

Maria Głowacka

Uniwersytet Szczeciński

Wstęp do teorii trzech
kręgów kobiecej prozy
science fiction w Polsce.
Na przykładzie twórczości
Antoniny Liedtke i Anny
Kańtoch

Abstract

An introduction to the theory of the three circles of women's science fiction in Poland:

The main purpose of this article is to present the author's original theory of the 'three circles' of Polish women's science fiction prose. Those circles are: the environmental circle, the branch circle and the main circle. In order to formulate the concept of the three circles and to conduct an analysis of critical reception of women's science fiction prose it will be necessary to adhere to feminist literary criticism, strictly speaking the research perspective of Patrocino Schweickart. With its use the author of this article shows the status of women science fiction writers on the basis of the reception of works by Antonina Liedtke and Anna Kańtoch.

Słowa kluczowe: teoria trzech kręgów, kobieca proza science fiction, *science fiction studies*, feministyczna krytyka literacka, Kańtoch Anna, Liedtke Antonina

Keywords: theory of the three circles, women's science fiction, science fiction studies, feminist literary criticism, Kańtoch Anna, Liedtke Antonina

Celem artykułu jest zaprezentowanie zarysu autorskiej teorii trzech kręgów kobiecej prozy *science fiction*¹. Do głównych zadań tej teorii, poza ukazaniem zależności pomiędzy płcią a obecnością w danym kręgu, należy zwrócić uwagi na sytuację polskiej prozy fantastycznonaukowej. Analizując odbiór krytyczny polskiej, kobiecej prozy tego gatunku, posiłkuje się teorią Patrocino Schweickart, która podążając za Jonathanem Cullerem, pytającym o płęć lektury, podejmuje dialog feministycznej krytyki literackiej z teorią rezonansu czytelniczego. Rezultatem tego dialogu staje się utrata złudzenia zarówno co do obiektywności tekstu, jak i neutralności krytyka². Teoretyczka ta zauważa, że „jeśli czytanie staje się produkcją znaczenia, to nie należy marginalizować grupy kobiecych czytelniczek jako jego producentek”³. Postrzega ona feministyczną krytykę literacką jako swoistą praktykę czytelniczą, stawiającą opór perswazji androcentrycznych dyskursów. Zakłada także, iż skoro większość wspólnot czytelniczych opierała się na androtekstach, to dysponuje ich strategiami interpretacyjnymi, które nie przystają do ginotekstów⁴. Ta perspektywa jest ważna dla teorii trzech kręgów, ponieważ tłumaczy proces banalizowania przez męskocentryczne środowisko krytyków *science fiction* prozy tworzonej przez kobiety. Według Schweickart, „androcentryczny kanon generuje strategie interpretacyjne, które z kolei sprzyjają kanonizacji tekstów androcentrycznych i marginalizacji ginocentrycznych”⁵. Stanowisko to ilustruje odbiór krytyczny takich polskich autorek *science fiction*, jak Antonina Liedtke czy Anna Kańtoch.

Tajemnicze trzy kręgi, o których mowa, to kolejno: obieg środowiskowy, obieg branżowy oraz obieg główny. Pierwszy z nich obejmuje pisarki znane wąskiej grupie odbiorców, na ogół związanych z określonym środowiskiem, do którego przynależą owe twórczynie. Mogą to być np. czytelniczki/czytelnicy czasopism kobiecych, członkowie grup artystycznych, uczestniczki/uczestnicy forów internetowych albo też przedstawicielki/przedstawiciele danego środowiska ideologicznego. W drugim kręgu mieściłyby się autorki, których proza znajduje uznanie w środowisku *science fiction*. Twórczość tych pisarek siłą oddziaływania ogranicza się bowiem do środowiska branżowego związanego z fantastyką naukową. O funkcjonowaniu w tym kręgu decydują: recenzje napisane przez krytyków i krytyczki związanych/związane ze środowiskiem *science fiction*, nagrody z zakresu fantastyki naukowej lub nominacje do tych nagród (np. Nagroda im. Janusza Zajdla, Nagroda Literacka im. Jerzego Żu-

¹ Rozwinięcie wspomnianej teorii nastąpi w przygotowywanej rozprawie doktorskiej pt. *Kobiece proza science fiction w Polsce. Teoria trzech kręgów*, poświęconej analizie odbioru krytycznego i interpretacji utworów wybranych autorek, takich jak: Gabriela Górska, Anna Kańtoch, Małgorzata Kondas (Margaret Todd), Maja Lidia Kossakowska, Antonina Liedtke, Julia Nidecka, Emma Popik, Jaga Rydzewska, Katarzyna Urbanowicz.

² K. Kłosińska, *Feministyczna krytyka literacka*, Katowice 2010, s. 537.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*, s. 240.

⁵ *Ibidem*, s. 241.

ławskiego), artykuły lub wywiady w branżowych magazynach (np. w „Fenixie”, „Nowej Fantastyce”, „Czasie Fantastyki”, „Science Fiction”). Do tego kręgu zaliczam także artykuły i prace naukowe z zakresu *science fiction studies*. Trzeci krąg obejmuje natomiast pisarki funkcjonujące w głównym nurcie. O obecności w nim świadczą: recenzje napisane przez głównonurtowych krytyków literackich/krytyczki literackie, artykuły czy wywiady zamieszczone w czołowej prasie, nagrody mainstreamowe (np. Literacka Nagroda Nike, Nagroda Kościelskich, Paszport Polityki), a także artykuły naukowe stworzone przez literaturoznawców funkcjonujących w głównym nurcie.

Powyższa klasyfikacja wskazuje na ważną zależność: kręgowaniu podlega nie tylko proza fantastycznonaukowa, lecz także nauka – stąd podział na *science fiction studies* oraz na tzw. wysokie literaturoznawstwo. Dlatego też zarówno kwartalnik „Czas Fantastyki” wydawany od 2013 przez Narodowe Centrum Kultury, jak i Nagrodę Literacką im. Jerzego Żuławskiego postrzegam jako elementy składowe drugiego kręgu, przyczyniające się do jego profesjonalizacji. Przemawiają za tym dwa czynniki: po pierwsze – inicjatorami tych przedsięwzięć są pisarze fantastycznonaukowi związani z obiegiem branżowym (redaktorem naczelnym „Czasu Fantastyki” jest Maciej Parowski, a pomysłodawcą nagrody Andrzej Zimniak); po drugie – zarówno kwartalnik, jak i wspomniana nagroda zakładają współpracę między „fantastami” a przedstawicielami środowiska akademickiego, ale tymi, którzy zawodowo zajmują się obszarem fantastyki.

Kolejnym aspektem wymagającym omówienia staje się konstrukcja owych kręgów. Poddane analizie trzy obiegi nakładają się na siebie: najbardziej wysunięty na zewnątrz pozostaje krąg trzeci, pośrodku znajduje się drugi, a wewnątrz usytuowany jest krąg pierwszy. Należy zaznaczyć, że ruch zewnętrzny, a więc taki, którego siła wychodzi od kręgu pierwszego w kierunku kręgu trzeciego, utrudniają niezwykle wąskie przejścia, natomiast ruch wewnętrzny – czyli taki, który wychodzi od kręgu trzeciego – nie ma żadnych ograniczeń, tu furtyki pozostają szeroko otwarte. Słowem, pisarki/pisarze i krytyczki/krytycy mainstreamowi mogą bez przeszkód transferować z kręgu trzeciego do drugiego, podczas gdy przepływ pisarzy/pisarek i krytyków/krytyczek *science fiction* do mainstreamu pozostaje utrudniony m.in. ze względu na takie czynniki, jak: nieskorelowany sposób funkcjonowania rynku wydawniczego, spór pomiędzy fantastami a literaturoznawczym środowiskiem akademickim, skutkujący niechęcią literaturoznawców wobec badań nad prozą gatunkową. Gdy na tak zarysowany kontekst przyłożymy kategorię płci, okazuje się, że sposób „kręgowania” kobiecych autorek *science fiction* różni się „kręgowania” męskich twórców tego gatunku.

Na łamach „Fantastyki”, „Nowej Fantastyki” czy „Fenixa” wyraźnie zarysowuje się antagonizm, zaistniały pomiędzy środowiskiem twórców i krytyków *science fiction* a krytyką głównonurtową. Redaktorzy pism w swoich felietonach wielokrotnie zarzucają „głównonurtowcom” niepoważny stosunek do *science fiction*, traktowanej przez nich jako tandetna i niepoważna litera-

tura, służąca głównie dostarczaniu odbiorcom rozrywki. Ten brak zainteresowania ze strony głównego nurtu oraz pełne rezerwy nastawienie „fantastów”, wpływają na kształt środowiska krytycznego *science fiction*, które w dużej mierze składa się z samych twórców oraz bardzo wąskiej grupy badaczy akademickich. Oceną pojawiających się na rynku utworów zajmują się więc albo docenieni, wyniesieni przez własne środowisko pisarze, albo nieliczni akademicy walczący na polu naukowym o zmianę wizerunku SF.

To istniejące pomiędzy obydwojma środowiskami napięcie najdobitniej ujawnia stanowisko Jarosława Grzędowicza – redaktora naczelnego „Fenix” – który w artykule pt. *Jak obronić getto* dokonuje krytyki numeru „Magazynu Literackiego” poświęconego analizie *science fiction*. Autor pisze:

Jestem chłopakiem z getta. Gdyby SF było podobne do nowojorskiego Harlemu, byłbym czarny jak fortepian, nosiłbym włóczkowy beret i berette, mówiłbym *Yo, Man [...]* Jestem więc chłopakiem z getta i zazwyczaj nie czytuję „Magazynu Literackiego”, bo to jest pismo białasów. Nie dlatego, bym nim pogardzał. Tylko że mnie to nie interesuje. [...] Chyba że piszą o nas – o gettcie. A jest oto fantastyka tematem przewodnim numeru „Magazynu Literackiego”, pisma bardzo elegancko wydawanego za rządowe pieniądze, jak to jest w zwyczaju białasów. „Magazyn Literacki” podchodzi do nas, pariasów, z pewną ostrożną zyczliwością, odrobinę zabarwianą litością i zażenowaniem, jaką rezerwuje się dla ludzi ciężko zaburzonych i ich dzieł albo takich osobliwych zjawisk z pogranicza cywilizacji, jak *disco polo*. Znajdziemy tu nazwiska rozmaitych gości z naszej dzielnicy, którzy za pomocą esejów, wywiadów i przeglądów prasy próbują przedstawicielom głównego nurtu Literatury Polskiej i Pięknej otworzyć oczy na fakt, że istnieją. Że wszyscy istniejemy⁶.

Choć przytoczony artykuł pojawił się na łamach „Fenix” w roku 1999, to pozostaje on wciąż aktualny. W „Nowej Fantastyce” echo wzajemnych animozji pobrzmiwa do dziś. Można nawet powiedzieć, że środowisko fantastyczne wytworzyło swoisty obraz „mainstreamu”, który jawi się albo jako złodziej, który tylko czyha, aby zawłaszczyć fantatom co cenniejsze dzieła, albo jako zadufany w sobie egocentryk, przekonany o własnej wyższości. Paradoksalnie do antagonistów głównego nurtu literackiego należy także Jacek Dukaj, który jako jeden z nielicznych twórców prozy *science fiction* funkcjonuje w obiegu mainstreamowym: w roku 2008 uzyskał Nagrodę im. Kościelskich, był trzykrotnie nominowany do Paszportów Polityki, otrzymał także nominację do Literackiej Nagrody Nike. Pod względem obecności w trzecim kręgu wyprzedza go jedynie Stanisław Lem, którego proza, jako jedyne polskiego pisarza *science fiction*, posiada szeroki zasięg międzynarodowy⁷.

⁶ J. Grzędowicz, *Jak obronić getto*, „Fenix” 1999, nr 3 (82), s. 2.

⁷ Na uwagę zasługuje np. leksykon Briana Asha *Who is Who in Science Fiction*, w którym Lem określany jest mianem „tytana wschodnioeuropejskiej science fiction” (oryg. „The Titan of East European science fiction”). Zob. B. Ash, *Who is Who in Science Fiction*, London 1976. Poniżej podaję listę kilku wybranych publikacji anglosaskich, w których można napotkać omówienie twórczości Lema: 1) D.M. Hassler, *Comic tones in*

Ocena Dukaja, zawarta w artykule z roku 2007 pt. *Krajobraz po zwycięstwie, czyli polska fantastyka AD 2006*, posiada ambiwalentny charakter. Z jednej strony autor odczarowuje stworzone przez fantastów widmo mainstreamu:

Żaden demoniczny mainstream nie wykrada nam wartościowych dzieł – fantastyka sama je wypiera. [...] Bo getto jest przede wszystkim w nas i kto tak woli, może w nim pozostać. Upředzenia też zresztą z naszego życia nie znikną; muszą wymrzeć ich nosiciele, a są między nimi ludzie młodszy ode mnie. Wszyscy jednak chyba się zgodzimy, iż przekraczanie granic tego getta staje się łatwiejsze⁸.

Z drugiej jednak strony postuluje on utworzenie rzetelnej, polskiej krytyki literackiej zajmującej się fantastyką, przy czym chodzi mu o krytykę popularną, równoległą do fanowskiej i oderwaną od środowiska akademickiego⁹.

Odpowiedź na to radykalne stanowisko Dukaja stanowi artykuł *Nie bójmy się zbliżenia* autorstwa Grażyny Gajewskiej, która okiem literaturoznawczyni zajmującej się fantastyką naukową dokonuje analizy sytuacji. Badaczka zwraca uwagę na wzajemne korzyści, jakie mogłyby wyniknąć ze współpracy pomiędzy fantastami a literaturoznawcami. Posiłkuje się przy tym przykładem anglosaskiej kobiecej cyberprozy, która doczekała się wielu rzetelnych opracowań krytycznoliterackich. Co więcej, według poznańskiej badaczki, zainteresowanie krytyki wpłynęło także na wzrost poziomu prozy tego gatunku¹⁰. Dokonując zestawienia anglosaskiej i polskiej praktyki literackiej, dochodzi do następującego wniosku:

Dopóki polska fantastyka będzie się kryła w getcie, a krytyka literatury będzie ją ignorować, nie nastąpi przełom. [...] Szkoda, że w Polsce spotkanie tych światów wciąż traktuje się jako fanaberię, a kopanie coraz głębszych rowów postrzegane jest jako cnota¹¹.

Tym samym podtrzymuje ona tezę o hermetyczności obydwu wspomnianych obiegów: branżowego i głównego. Zebrane wypowiedzi ilustrują zatem główny mechanizm tworzenia kręgów – antagonizm zaistniały pomiędzy środowiskiem fantastycznonaukowym i literaturoznawczym.

Science Fiction. The Art of compromise with nature, London 1982; 2) *Hard science fiction*, eds. G.E. Slusser, E.S. Rabkin, Carbondale 1986; 3) *Bridges to Science Fiction*, eds. G.E. Slusser, G.R. Guffey, M. Rose, Carbondale 1980.

⁸ J. Dukaj, *Krajobraz po zwycięstwie, czyli polska fantastyka AD 2006*, „Nowa Fantastyka” 2007, nr 1 (292), s. 16.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Warto odnotować, że analizą tejże prozy badaczka zajmuje się w publikacji pt. *Arcy-nie-ludzkie: przez science fiction do antropologii cyborgów*, gdzie omówiona zostaje twórczość takich autorek, jak Ursula LeGuin, James Tiptree, Octavia Butler. Zob. G. Gajewska, *Arcy-nie-ludzkie: przez science fiction do antropologii cyborgów*, Poznań 2010.

¹¹ G. Gajewska, *Nie bójmy się zbliżenia*, „Nowa Fantastyka” 2007, nr 5 (296), s. 14–15.

Analiza „Nowej Fantastyki” czy „Czasu Fantastyki” ukazuje także inną ważną tendencję, a mianowicie: deficyt polskich autorek *science fiction*. Niezwykle osobliwym zjawiskiem pozostaje także to, iż niemalże wszystkie teksty polskich twórczyń prozy *science fiction* oceniane i recenzowane są głównie przez mężczyzn. Autorki kobiece skazane są zatem na podwójne wykluczenie. Doznają go nie tylko ze strony mainstreamu, lecz także ze strony męskocentrycznego środowiska *science fiction*, które zajmuje się oceną ich twórczości i stanowi przepustkę do zaistnienia w tym kręgu.

Największe kontrowersje w tym androcentrycznym obszarze wzbudziła Antonina Liedtke swoim opowiadaniem pt. *CyberJoly Drim*, które od roku 1998 funkcjonowało w środowisku internetowym. Szybko zdobyło ono uznanie internautów, a jego autorka została nominowana do I edycji Literackiej Nagrody Online „Elektrybał”, stając się w maju 1999 roku laureatką tejże nagrody. Transfer autorki z obiegu środowiskowego do obiegu branżowego nie odbył się jednak bez zgrzytu, w momencie gdy Maciej Parowski – ówczesny redaktor naczelny „Nowej Fantastyki” – nie przyjął jej opowiadania do publikacji, argumentując swoją decyzję słabą jakością literacką. Ostatecznie w roku 1999 *CyberJoy Drim* zostało opublikowane na łamach „Fenixa”, a w 2000 autorka otrzymała dwie ważne dla obiegu branżowego nagrody, tj. Nagrodę im. Janusza Zajdla oraz Srebrnego Globa.

Przyznanie autorce owych wyróżnień stało się jednak źródłem sporu, w którym udział brały dwie strony: Maciej Parowski i środowisko „Nowej Fantastyki” oraz polski fandom, mający niebagatelny wpływ na przyznawanie owych nagród. Wyrazem nieporozumień narosłych wokół opowiadania Liedtke jest chociażby styczniowy numer „Nowej Fantastyki” z roku 2001, zawierający odrębny dział pt. *Krytycy o „CyberJoly Drim”*. Pojawiają się w nim recenzje Jacka Dukaja, Marka Oramusa i samego Parowskiego. Pierwszy z nich dostrzega w opowiadaniu Liedtke „nową jakość” i uważa, że jest ono utworem pionierskim w polskiej *science fiction*. Autor *Lodu* i *Króla Bólu* pisze:

Sam głosowałem na Srebrny Glob dla CJD. Nie uważam go za dzieło wybitne; jest to tekst dobry [...] przede wszystkim jednak – ważny. Jego waga nie bierze się z fabuły (w gruncie rzeczy banalnej historii miłosnej) ani z opakowania detalami okołointernetowymi (operacja to powierzchowna i sama w sobie literacko neutralna), lecz z faktu, iż Nina Liedtke oddała nie tyle subkulturę, ile specyficzną mentalność wyrosłą na gruncie kultury internetowej¹².

O ile Dukaj dostrzega w *CyberJoly Drim* walory literackie, o tyle Marek Oramus zdecydowanie ich jej odmawia. Przy czym pisząc, że opowiadanie *CyberJoly Drim* opiera się na tym, iż „pewna nautka cyberprzestrzeni doprowadza serią skomplikowanych zabiegów sieciowych do kontaktu z pewnym nautą i porzuca dla niego męża”¹³, zaniża poziom omawianego utworu. Na

¹² J. Dukaj, *Sny następnego pokolenia*, „Nowa Fantastyka” 2001, nr 1, s. 72.

¹³ M. Oramus, *Teoremat Lema*, „Nowa Fantastyka” 2001, nr 1, s. 73.

jego dewaluację wpływają zarówno uproszczenie, jak i użycie w recenzji żargonowego języka. Konstrukcja tego opowiadania nie jest bowiem tak banalna, jak twierdzi pisarz. Autorka stosuje retrospekcję i stopniowo wprowadza czytelnika w szczegóły. Dopiero końcówka opowiadania sugeruje odbiorcy, i to także w sposób niebezpośredni, że Andrzej, mąż Joli, oraz *Carramba don't ask stupid questions* to jedna i ta sama osoba. Oramus świadomie zaniża więc wartość utworu, nie ulega wątpliwości, że zdecydowanie popiera on stanowisko Parowskiego i podobnie jak on kwestionuje zasadność przyznania Liedtke Nagrody im. Janusza Zajdla, tym bardziej iż – jak sam przyznaje – doradzał redaktorowi naczelnemu w kwestii odrzucenia opowiadania. Autor recenzji pisze:

Opiekunów, posiadaczy i patronów Zajdla powinno zaniepokoić w najwyższym stopniu, iż warunkiem koniecznym przyznania jej jakiegomuś autorowi zaczyna być to, by Parowski odrzucił wprzód jego dzieło¹⁴.

Sam naczelny „Nowej Fantastyki” łagodzi nieco wywód Oramusa. Być może zabieg konfrontacji obydwu stanowisk został celowo zastosowany, aby ocieplić jego wizerunek, tym bardziej że uzyskał on dwie przyznawane przez polski fandom antynagrody. Parowski przyznaje, że *CyberJoly Drim* „ujmowała językową i sytuacyjną konsekwencją w prezentowaniu światka internetowej subkultury”, odrzucała natomiast „myślową monotonią” i „akcyjną błażością”¹⁵.

Krytyczne stanowisko wobec wspomnianego opowiadania wyraża także Andrzej Zimniak w artykule pt. *Nagrody i plebiscyty* z roku 2008:

Zazwyczaj honorowane bywają utwory dobre, chociaż na ten temat można byłoby długo dyskutować. Niewątpliwą i jedyną na taką skalę wpadką było przyznanie nagrody opowiadaniu *CyberJoly Drim* Antoniny Liedtke w 1999 r. Utwór był mierny literacko, a autorka, jako jedyna z laureatów Zajdla, nigdy ani przedtem, ani potem nie napisała niczego, o czym byliby slychać w środowisku¹⁶.

Należy zauważyć, że wypowiedź ta świadczy przede wszystkim o hermetyczności polskiej branży fantastycznonaukowej. Ze słów tych wynika m.in. to, że błędem było przyznanie nagrody osobie, która, mówiąc wprost, nie przynależała wcześniej do środowiska „fantastów”. Faktem pozostaje natomiast to, że Liedtke od czasu sporu o *CyberJoly Drim*, dodajmy sporu prowadzonego na łamach czasopism branżowych wyłącznie przez męskich pisarzy-krytyków, nie opublikowała żadnego utworu *science fiction*.

Rezygnacja z androcentrycznej perspektywy, sprowadzającej utwór Liedtke jedynie do banalnej historii miłosnej, pozwala dostrzec jego walory. Tym tropem podąża Grażyna Gajewska, która w pracy *Arcy-nie-ludzkie. Od*

¹⁴ *Ibidem*, s. 72.

¹⁵ M. Parowski, *Gusta i marketing*, „Nowa Fantastyka” 2001, nr 1, s. 73.

¹⁶ A. Zimniak, *Nagrody i plebiscyty*, „Nowa Fantastyka” 2008, nr 2, s. 75.

science fiction do antropologii cyborgów zajmuje się interpretacją tego opowiadania z perspektywy feministycznej krytyki literackiej. Badaczka podkreśla, że pozostawia na boku „dylematy uczuciowe” bohaterki i koncentruje się na problemie wyłączenia kobiecego ciała¹⁷. Idąc tym tropem, zestawia obecny u Liedtke motyw rezygnacji bohaterki z ciała realnego na rzecz wirtualnego z koncepcją emergentnego podmiotu kobiecego, wyrażoną przez Sadie Plant¹⁸. Koncepcja tej brytyjskiej cyberfeministki zakłada, że skutkiem przymierza zawartego pomiędzy kobietami i maszynami, skierowanego przeciwko patriarchatowi, będzie powstanie nowego kobiecego gatunku: *emergentu*. Tworzyć go będą „kobiety połączone ze sobą, kobiety połączone z komputerami, łączy komputerowe i telekomunikacyjne, złącza i sieci”¹⁹. Poznańska badaczka spostrzega, że podobnie jak w koncepcji Plant, „CyberJoly Drim, porzucając świat rozciągający się poza monitorem komputera, uznaje, że matrix to środowisko przyjazne kobietom”. Podkreśla także, iż mottem postawy reprezentowanej przez bohaterkę opowiadania mogłoby się stać hasło cyberfeministycznej grupy artystycznej VNS Matrix (opierającej się na teoretycznych założeniach Plant): „absolutnie postludzka insurekcja, rewolta pojawiającego się systemu włączającego kobiety i komputery przeciwko światopoglądowi i materialnej rzeczywistości patriarchy”²⁰. Powyższe porównanie staje się zasadne, ponieważ decyzja bohaterki o pozostaniu Świętym Franciszkiem, a więc mózgiem zanurzonym w sieci, staje się formą buntu przeciwko patriarchalnemu zawłaszczeniu jej ciała. Na pożegnanie Jola zostawia mężowi taki oto list:

Ciało, które tak kochasz, znajdziesz żywe i zdrowe w II Klinice Przeszczepów i Transplantacji. Możesz je skremować, sprzedać na części albo kazać wstawić do niego jakiś mózg – cyborga czy świnki morskiej – według uznania i używać do woli. *Have fun*²¹.

Gajewska, najprawdopodobniej za Dukajem (gdyż jego rozważania o klasyfikacji *CyberJoly Drim*, zawarte w *Snach o następnym pokoleniu*, pojawiły się znacznie wcześniej), twierdzi, że choć postawa bohaterki wobec cielesności jest podobna do tej, jaką prezentują bohaterowie cyberpunkowych powieści (którzy swoje ciała postrzegają jako mięso), to nie można wysunąć

¹⁷ Wynika to także z przyjętych celów badawczych, ponieważ Gajewska wyraźnie podkreśla, że nie interesuje jej refleksja nad miejscem utworu Liedtke w historii polskiej *science fiction*, lecz ważna staje się dla niej odpowiedź na pytanie o mariaż człowieka z technologią. Zob. *Arcy-nie-ludzkie: przez science fiction do antropologii cyborgów*, s. 15, 281–282.

¹⁸ G. Gajewska, *Arcy-nie-ludzkie: przez science fiction do antropologii cyborgów*, s. 283.

¹⁹ E. Witkowska, *Gender a rzeczywistość wirtualna: Cyberfeminizm – wirus w starym systemie* [w:] *Gender Konteksty*, red. M. Radkiewicz, Kraków 2004, s. 136.

²⁰ G. Gajewska, *Arcy-nie-ludzkie: przez science fiction do antropologii cyborgów*, s. 284.

²¹ <http://akson.sgh.waw.pl/~aliedt/carramba.htm> [dostęp: 21.01.2014].

wniosku o analogii między cyberpunkową wizją świata a tą stworzoną przez Liedtkę. Wspomniany nurt wyrósł bowiem na gruncie kultury preinternetowej, natomiast opowiadanie Liedtkę opiera się na czymś, co obecnie jest naszą codziennością²².

Ginokrytyczna perspektywa autorki *Arcy-nie-ludzkiej* dowartościowuje zdegradowany przez krytyków-pisarzy utwór Liedtkę. Przypadek ten nie tylko stanowi wyraźny dowód na genderowe uwikłanie krytyków, lecz także wskazuje na męskocentryczność drugiego kręgu, która objawia się tym, że głównie oceną kobiecej prozy zajmują się wyniesieni przez własne środowisko pisarze. Owa męskocentryczność przejawia się także w dualnym podziale fantastyki, w tym, że kobietom przypisuje się sferę *fantasy*, a obszar *science fiction* czyni się domeną mężczyźni. Świadczy o tym chociażby dominacja autorek *fantasy* nad twórczyniami prozy *science fiction*. Tezę tę najdobitniej ilustruje artykuł Joanny Kułakowskiej pt. *Fantastyka, kobieca przygoda*, który ukazał się na łamach „Nowej Fantastyki”. Z jednej strony autorka dowodzi, że kobiety poszerzają swoją ekspansję na tym męskim obszarze, za jaki niegdyś uchodziła fantastyka, a z drugiej, gdy podejmuje próbę wyliczenia autorek tworzących gatunek *science fiction*, przyznaje, iż „siłą rzeczy autorki brylują w *fantasy*”²³. Odpowiedź na pytanie, dlaczego się tak dzieje, znajdujemy na początku artykułu, kiedy autorka pisze:

W powszechnym mniemaniu kierunki techniczne oraz szeroko pojęte SF nadal stanowią niemal wyłącznie męską domenę. Nic zatem dziwnego, że to *fantasy* przypadła rola sztandarowej konwencji dla pisarek²⁴.

Anna Kańtoch także pierwotnie zaistniała jako autorka opowiadań i powieści *fantasy*. Zanim zajęła się tworzeniem *science fiction*, zdobyła uznanie środowiska fantastycznego: jej opowiadanie *Światy Dantego* zostało uhonorowane w roku 2009. Nagrodą im. Janusza Zajdla, a w 2007 prozaiczka otrzymała nagrodę *Encouragement Award* przyznaną przez Europejskie Stowarzyszenie Science Fiction (*European Science Fiction Society*) najbardziej obiecującym młodemu twórcy. Jej obecność w drugim kręgu prozy *science fiction* pojawia się wraz z pierwszym tomem trylogii pt. *Przedksiężycowi*.

O ile proza Liedtkę przechodziła z kręgu pierwszego (który, przypomnijmy, stanowiło środowisko internetowe) do drugiego, o tyle proza *science fiction* Kańtoch od razu pojawia się w obiegu branżowym. Środowisko krytyczne SF odnosi się wobec pisarstwa Kańtoch ze znacznie większą przychylnością niż w przypadku Liedtkę, choć i tu dostrzeżemy pewne ambiwalencje w ocenie twórczości pisarki. Michał Cetnarowski w artykule pt. *Nowa dziwność* sytuuje pierwszy tom powieści pt. *Przedksiężycowi* w ramach *New Weird*, wskazując,

²² Por. J. Dukaj, *Sny następnego pokolenia*, s. 72; G. Gajewska, *Arcy-nie-ludzkie: przez science fiction do antropologii cyborgów*, s. 282.

²³ J. Kułakowska, *Fantastyka, kobieca przygoda*, „Nowa Fantastyka” 2012, nr 3 (354), s. 6.

²⁴ *Ibidem*, s. 4.

że nurt ten „poznajemy zwykle po umieszczeniu akcji w mieście molochu, egzotycznym tyglu bohaterów z różnych ras, magii zrationalizowanej w quasi-naukowy system i umieszczaniu tych fabuł w realiach horroru, kryminału²⁵. Zaprezentowana charakterystyka gatunku do złudzenia przypomina tę, która pojawia u Marka P. Williamsa w artykule *The Superheated, Superdense Prose of David Conway: Gender and Subjectivity Beyond The Starry Wisdom*, gdzie czytamy:

Pisarze związani z New Weird rozwijają wizję swoich światów, używając barokowych, pełnych przepychu przestrzeni miejskich i eklektycznych, zadziwiających lokalizacji wypełnionych multikulturalnym, multietnicznym społeczeństwem ludzi, potworów i wszystkich rodzajów hybrydyzacji²⁶.

Rzeczywiście u Kańtoch napotykamy różne dziwolągi i hybrydy: począwszy od cyborgów, poprzez syreny telepatki kontaktujące się z tajemniczymi Przedsięwzięcowymi, aż po tzw. Mechanoidy, czyli zamknięte w metalowych ciałach zmultiplikowane osobowości. Ponadto Williams zauważa, że główną rolę w powieści spod znaku *New Weird* odgrywają dwa ważne elementy: ciało i miasto. Nie ulega wątpliwości, że jednym z bohaterów powieści Kańtoch jest Lunapolis, wraz z jego szczegółowym, urbanistycznym rozplanowaniem, instytucjonalnym układem i specyficznym systemem społecznym zakładającym nieustanne dążenie do doskonałości. Rytm miasta wyznaczają bowiem tzw. Skoki, podczas których liczba mieszkańców stopniowo maleje, ponieważ szansę na ich przeżycie mają jedynie wybrani, najdoskonalsi mieszkańcy. Lunapolis przyszłości zdąża do tajemniczego Przebudzenia, a ludzie, którzy nie przetrwali Skoku, zostają uwięzieni w przeszłości, skazani na śmierć z szybko postępujących starości, głodu, wyczerpania. Zdaniem Cetnarowskiego:

To rozłożenie fabularnych pionków i zagadka świata stanowią najjaśniejszy punkt tekstu i magnes, który przyciąga do treści. Niestety, im dalej w fabułę, tym przyciąganie tajemnicy słabnie, scenografie opatrują się, perypetie bohaterów tracą impet²⁷.

Wartość utworu i w tym przypadku ulega zatem zaniżeniu. Autorka bowiem nie rozstrzyga ani w pierwszym, ani nawet w późniejszym tomie, najważniejszych zagadek. Warto także dodać, że w recenzji Cetnarowskiego dzieło Kańtoch zostało zestawione z dwiema męskimi powieściami. Z gorszą jakościowo, według autora recenzji, powieścią Rafała W. Orkana *Głową w mur* oraz wybitnym, jego zdaniem, *Trzecim światem* Macieja Guzka. Owo zestawienie sugeruje, że Kańtoch wraz ze swoim nowatorstwem sytuuje się gdzieś pomiędzy.

²⁵ M. Cetnarowski, *Nowa dziwność*, „Nowa Fantastyka” 2010, nr 2, s. 65.

²⁶ Mark P. Williams, *The Superheated, Superdense Prose of David Conway: Gender and Subjectivity Beyond The Starry Wisdom* [w:] *Gothic Science Fiction 1980–2010*, red. S. Wasson, E. Alder, Liverpool 2011, s. 136.

²⁷ M. Cetnarowski, *Nowa dziwność*, s. 65.

Co ciekawe, o ile recenzent zwraca uwagę na miasto, o tyle kwestie ciała, tak przecież znaczące u Kańtoch, pozostają przemilczane. A warto byłoby zwrócić uwagę na to, że skoro nacisk zostaje położony na perfekcyjność, to wszelkie defekty ciała, takie jak starość czy brzydota, są w świecie Kańtoch wykluczane. Mieszkańcy Lunapolis trwają w kulcie pięknego i wiecznie młodego ciała, które mogą uzyskać albo dzięki genozmianom, albo dzięki zaawansowanym wynalazkom.

Powieść autorki w sierpniu 2010 roku uhonorowano Nagrodą im. Janusza Zajdla. Fakt ten zostaje skomentowany w recenzji Waldemara Miałkiewicza pt. *Doskonał się lub zdychaj*, która ukazała się na łamach „Czasu Fantastyki”. Wypowiedź autora także posiada ambiwalentny charakter: z jednej strony przypisuje on powieści Kańtoch nowatorstwo, z drugiej, zestawiając ją z męskimi utworami, wskazuje na jej prostotę:

Anna Kańtoch zrealizowała tak ciekawą wizję takiego miejsca, że czytelnicy nagrodzili ją Zajdlem. W uczciwej rywalizacji w Cieszynie pokonała „Wronica” Jacka Dukaja oraz „Święty Wrocław” Łukasza Orbitowskiego. Otwarcie cyklu wygrało z dwiema skończonymi powieściami, co już jest dużym kredytem zaufania. Czy napisała książkę lepszą – inną na pewno i również nowatorską. Może to prostsza proza niż rywali, ale chodzi o nagrodę kierujących się emocjami czytelników, a nie chłodnych krytyków²⁸.

Zauważyć należy, że powyższa wypowiedź nie tylko wskazuje na brak u jej autora dystansu „chłodnego krytyka”, lecz także staje się wyrazem męskiej solidarności z pisarzami. Powyższą ocenę Miałkiewicza weryfikuje jednak przyznanie Annie Kańtoch Złotego Wyróżnienia w Nagrodzie Literackiej im. Jerzego Żuławskiego. Bo jeśli w przypadku Nagrody im. Janusza Zajdla na wybór laureata mają wpływ czytelnicy zgromadzeni podczas festiwalu fantastyki *Polcon*, to o przyznaniu Nagrody Literackiej im. Żuławskiego decyduje jury, w którego skład wchodzi literaturoznawcy i literaturoznawczynie związani/związane z branżą fantastyczną. Regulamin Nagrody im. Jerzego Żuławskiego z 2010 roku przewiduje możliwość przyznania: Nagrody Głównej, Złotego Wyróżnienia, Srebrnego Wyróżnienia, Nagrody Specjalnej. W roku 2010 Kańtoch pokonała obydwu rywali, o których wspomina autor recenzji: Łukasz Orbitowski zdobył Srebrne Wyróżnienie, a Jacek Dukaj uzyskał Nagrodę Specjalną.

O obecności autorki *Przedksiężycowych* w drugim kręgu dowodzą więc przede wszystkim recenzje i artykuły zamieszczone na łamach branżowych czasopism, a także nagrody branżowe, honorujące jej twórczość z zakresu *science fiction*. Ważnym świadectwem zakotwiczenia autorki w drugim kręgu staje się również publikacja utworów w antologiach *science fiction*²⁹. Ścisły związek z obiegiem branżowym ujawnia się także w tym, że autorka stała się

²⁸ W. Miałkiewicz, *Doskonał się lub zdychaj*, „Czas Fantastyki” 2011, nr 1 (26), s. 46.

²⁹ Opowiadanie pt. *Duchy w maszynach*, zamieszczone w zbiorze *Jeszcze nie zginęła*, zdobyło w 2011 r. Nagrodę im. Janusza Zajdla.

redaktorką antologii *Science fiction po polsku*. Ten sposób obecności Kańtoch w drugim kręgu różni się od tego, z jakim mamy do czynienia w przypadku Liedtke. Pozycja autorki *Przedksiężycowych*, w przeciwieństwie do twórczyni *CyberJoly Drim*, pozostaje ugruntowana w tym obiegu. Paradoksalnie, czynnikiem, który utrwalił ślad obecności Liedtke w obiegu branżowym, stał się spór w sprawie uhonorowania jej opowiadania Nagrodą im. Janusza Zajdla.

Powyższa analiza wybranych przypadków rzutuje na sytuację polskich autorek zajmujących się tworzeniem prozy *science fiction*. Podkreślenia wymaga to, że choć transfer prozy fantastycznonaukowej do obiegu głównego – zarówno tej kobiecej, jak i tej męskiej – pozostaje utrudniony m.in. ze względu na antagonistyczny podział pomiędzy środowiskiem branżowym a środowiskiem mainstreamowym, to kobiece autorki natrafiają na podwójną zaporę. O ile pisarze zajmujący się tworzeniem *science fiction* są marginalizowani wyłącznie przez mainstream, o tyle autorki parające się prozą tego gatunku zmuszone są zmagać się z oceną męskocentrycznego środowiska, stanowiącego przepustkę do zaistnienia w drugim kręgu. Dodać należy, że żadna z przedstawionych tutaj prozaiczek nie funkcjonuje w trzecim kręgu – żadna z polskich autorek *science fiction* nie pojawia się w głównym nurcie. Płeć staje się więc ważnym czynnikiem wpływającym na sposób przechodzenia do poszczególnych kręgów. Nie bez znaczenia pozostaje także płeć krytyka: androcentryczna perspektywa przyczynia się bowiem do uproszczenia kobiecych utworów. Zarysowana pokrótce teoria trzech kręgów może natomiast stanowić punkt wyjścia do dalszych rozważań nad sytuacją polskiej kobiecej prozy *science fiction*. Może także stać się punktem odniesienia do kolejnych badań nad prozą gatunkową, np. ciekawe mogłoby okazać się sprawdzenie, w jaki sposób teoria ta przekłada się na *fantasy*, kryminał, horror *etc.*